Nr. 67. Dnia 8 marca. Piątek. Dnia 24 lutego (8 marca) 1889 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

Dziś: Jana Bożego.	Wschód słońca o godzinie 6 minut 40.	Wschód księżyca o godzinie 9 minut 33 r.	Wtorek:	Grzegorza Pap. D. K.
Sobota: Franciszki Wdowy.	Zachód " " 5 " 44.	Zachód " " 12 " 6 po półn.	Środa:	Nicefora Papieża.
Niedziela: 40 Męczenników.	Długość dnia godzin.... 11 " 4.	Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 1.	Czwartek:	Matyldy Kr. Wdowy.
Poniedz.: Konstantyna Wyzn.	Przybyło " " 3 " 26.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 10° R.	Piątek:	Longina M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Bogowita bł., jutro Miłogosta.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków rady zarządzającej Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.— 4 po południu.) — Posiedzenie członków wydziału sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.— 5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do zmierzchu.)—Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego, ich rodzin i osób, przez nich wprowadzonych, druga pogadanka p. M. Flamma „O fermentach i fermentacjach". (Lokal Towarzystwa, Chmielna—7½ wieczorem.)

Teatra: Wielki: Dziś „Zbójcy" (występ gościnny p. Romana Żelazowskiego), jutro „Violetta" (występ gościnny panny Elly Russel); — Rozmaitości: dziś „Gałązka heljotropu" i „Sztuka przypodobania się", jutro „Ojciec Konstanty" (1-szy raz);—Mały: dziś „Kapelusz bandyty", jutro „Cocard i Bicoquet" i „Willa do sprzedania". (7½ wieczorem).

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 922 kop. 97. (Pożyczki wydawane nie będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Powódź na cmentarzach.

Cmentarz powązkowski na całym swoim obszarze pokryty jest śnieżnym całunem, grubość którego dochodzi do dwóch łokci.

Wszystkie mogiły zasypane śniegiem.

Drogi, a raczej ścieżki, tylko na starym cmentarzu, i to począwszy od pierwszej bramy do kościoła, są odmiecione, a śnieg z nich zwalono na bok, na groby czy to murowane, czy pokryte darnią.

Jak wielkie w skutek tego mogą być straty w uszkodzonych pomnikach i grobowcach, pokaże wiosna, gdy śnieg pocznie tajać.

Przed kilkoma dniami do grobu rodzinnego Szustrów, położonego w pobliżu grobowca Lilpopów, złożono nowego obywatela miasta umarłych.

Gdy otworzono grób, obecni zauważyli, że woda wezbrała do dwóch łokci zalewając piwnicę.

To dopiero początek.

Cóż to będzie, gdy nastąpią roztopy?

Można przewidzieć niebezpieczeństwo, grożące wszystkim mogiłom na cmentarzu powązkowskim, bo jeżeli dziś przy kilkunastostopniowym mrozie następuje zalew piwnic, jak będą wyglądały groby na wiosnę?

Pogrzeby odbywają się z wielkiemi utrudnieniami; przedewszystkiem z trudnością przychodzi odszukać właściwy grób, bo wszystkie są przykryte śniegiem; powtóre, przy wyborze miejsc następują częste pomyłki, zdarza się bowiem, iż wybrano grób w jednej, a wykopano go w drugiej linji.

Podczas przechodzącego konduktu pogrzebowego kilku ludzi z łopatami musi torować drogę, odgartując śnieg na stronę, co tworzy rodzaj tunelu, przez który przenoszą trumnę.

Nieporządki te na cmentarzu powązkowskim pochodzą głównie z opieszałości p. przedsiębiorcy, obowiązanego do uprzątania z cmentarza opadłych liści i wywożenia śniegu z alei po za obręb cmentarza, na co otrzymuje z funduszów pokładnego przeszło 400 rs.

Tymczasem pomysłowy przedsiębiorca nie zadaje sobie trudu z wywożeniem śniegu, kilku ludzi i to w nagłym tylko wypadku zastępuje furmanki, odgartując śnieg tylko z tych ścieżek i alei, któremi ma postępować kondukt, zwalając go na pomniki, grobowce i krzyże marmurowe.

Zdaje się, że takie nadużycia nie powinny być tolerowane, a przedsiębiorcę należałoby przynaglić do natychmiastowego oczyszczenia przynajmniej tych grobów, na które zsypał śnieg z alei.

Do rzędu zagrożonych powodzią i uszkodzeniem przez nagromadzony śnieg pomników i grobów należą groby murowane następujących rodzin: Baranowskich, Brzezińskich, Bednawskich, Badowskich, Borejnów, Borkowskich, Belzów, Czechowiczów, Choińskich, Cucrynów, Czernickich, Dobrskich, Doroszkiewiczów, Deskurów, Doboszyńskich, Frydrychów, Flażyńskich, Girsztofów, Górskich, Gepnerów, Grajnertów, Grabowskich, Hyczewskich, Hemplów, Jarosiewiczów, Józefowiczów, Kraśniewskich, Kapelińskich, Kosowskich, Kuśmierskich, Kozłowskich, Koryckich, Kochów i Jagielskich, Klimowiczów, Kłodnickich, Lemańskich, Lipczyńskich, Ładnowskich, Łaszczyńskich, Łaganów, Łochowskich, Madalińskich, Miechowiczów, Młodzianowskich, Morawskich, Majewskich, Neftów, Nowakowskich, Naimskich I, Naimskich II, Niemyskich, Naimskich II, Otwinowskich, Okoniów, Około-Kułak (jenerała), Przybyłko, Perkowskich, Pajkowskich, Perłowskich, Pieżynków, Rychłowskich, Stępińskich I, Stępińskich II, Słupskich, Świętochowskich, Samlickich, Stadnickich, Strzeleckich, Śmiezińskich, Stefańskich, Standerskich, Skarbków, Tokarskich, Wesołowskich, Wronikowskich, Wolowskich, Zenowiczów, Zaborowskich, Żwanów, Zaniewiczów, Zagórskich, Zielińskich, Zderów, Zeltów i wiele innych, wymienienie których zajęłoby całe szpalty.

Cmentarz kamionkowski przedstawia jedną białą płachtę, z której, jakby z otworów, wyłaniają się krzyże i pomniki.

I tu istnieje też, choć w mniejszym stopniu, obawa zalewu piwnic.

Co się dzieje na drodze, wiodącej do cmentarza brudnowskiego, ten tylko ma pojęcie, kto z musu odbył pielgrzymkę za trumną.

Począwszy od plantu kolei do samego cmentarza wznoszą się wysokie góry śniegowe, przez które potrzeba przebijać się siłą, by nie zostać zasypanym; śnieg w tem miejscu dochodzi do kilku łokci głębokości.

Karawany, do których są przyprzęgane zapasowe konie, stają co chwila, a kilkudziesięciu robotników łopatami toruje swobodny przejazd dla konduktów.

Wicher, który w tem miejscu, nawet podczas najpiękniejszej pogody, wyje z szaloną siłą, co chwila nanosi nowy śnieg z pola, zasypując drogę do cmentarza.

Jeżeli więc magistrat nie zobowiąże przedsiębiorców do zapobieżenia złemu, cmentarze nasze z nastaniem roztopów zamienią się w jedno jezioro.

A jeżeli z tego powodu wynikną straty, kto za nie odpowiadać będzie, kto zwróci koszta właścicielom grobów i pomników? (—)

---

17)

KARTKI Z ŻYCIA KOBIETY.

POWIEŚĆ

(Odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego".)

przez

ESTEJĘ.

(Dalszy ciąg.)

— Zelja obiecywała, że po pięciu minutach będę w domu, a jednak conajmniej kwadrans zabrała nam reszta drogi. Pół miasta przejechać, to dość dużo. Zelja tak samo, jak poeci, ma zwyczaj imaginacją sprawy załatwiać; podług tego, jak jej wygodnie, zamienia kwadrans na godzinę, albo na minutę.

Wysiadam z powozu, baron mi rękę podaje, o zgrozo! brama zamknięta, a „boaba", t. j. portjera albo stróża nocnego nie ma na swojem stanowisku. Sypia on zwykle tuż pod bramą, swojem ciałem broniąc wstępu złodziejom... gdyby złodzieje nie umieli przez mur przeskoczyć. Co tu począć? Wołać? Nikt nie usłyszy, bo dom stoi o kilkanaście kroków od wejścia, a wszyscy w nim uśpieni. Wołamy jednak, ale bez żadnego skutku.

Niemiło mi bardzo; nie ma rady, trzeba do Zelji powrócić; podsuwam tę myśl baronowi.

— Nie, pani—odpowiada—albo hrabina Zelja śpi już, a wtedy dużo zrobimy jej kłopotu, albo nie śpi... i ryzykujemy wprowadzić ją w bardzo zły humor.

Czułam, że głębsza myśl mieści się w słowach barona, ale wolałam nie dopytywać się.

— Wątpię, aby spała — powiedziałam tylko — dziesięć minut temu, jak stanęła w domu.

— Nie liczy pani kwadransa, spędzonego na naradach, stukaniu i dobijaniu się.

— Wiem, co począć. Dłużej hałasu robić nie można, bo obudzimy Stasia, a on gotów, lekko ubrany, przyjść nam na pomoc i przeziębić się.

— Tak, i na to nie można się narażać.

— Baronie! świetna myśl przychodzi mi do głowy. Tydzień temu złodzieje zakradli się do naszej willi i zabrali wszystkie płaszcze z przedpokoju. Wiem, że służba odkryła drogę, którą oni się dostali do ogrodu; podobno w jednem miejscu na murze barjery brakuje, szukajmy!

— Szukajmy!

Rzeczywiście, po okrążeniu części muru, uwieńczonego sztachetami, z boku ogrodu spostrzegliśmy kilka z owych sztachet wyłamane; stanowiło to wąskie tylko przejście, ale możliwe.

— I cóż dalej? czy pani przejdzie przez ten otwór?

— Zdaje mi się, tylko nie wiem, czy się na mur dostanę.

— Podam pani rękę — i w jednym skoku znalazł się mój towarzysz na wierzchu przeszkody, rękę do mnie wyciągając. Probuję, mur gładki, nigdzie na na nim nogi oprzeć nie można—ani rusz.

— Zejdę z góry i wsadzę panią na ogrodzenie.

— Ależ do czego to podobne? jakże ja mam na to pozwolić?

— Czy będzie podobniejszem do czego, gdy pani ze mną noc całą pod gołem niebem spędzisz?

— Wrócę do Zelji.

— Nie radzę.

— Dlaczego?

— Mówiłem już.

— Ale Zelja nie może jeszcze spać, ona zwykle bardzo późno się kładzie.

— Jak pani chce, ale nie radzę.

— Chcę wiedzieć, dlaczego?

— Stangret słucha, nie mogę jaśniej tłumaczyć— dodał po angielsku.

— Stangret mało rozumie po francusku, a po arabsku nie proszę pana o tłumaczenie. Zresztą możemy i po angielsku się rozmówić, a więc?

— A więc... kiedy to jest dość trudne do wyjaśnienia, szczególniej pani, znowu, hrabino, gniewać się będziesz.

— Nie będę, słucham.

— Proszę nie nalegać. Mąż pani byłby bardzo o nią niespokojnym, czyż to nie dostateczny powód, aby się czemprędzej dostać do domu?

— Prawda! tak, muszę koniecznie znaleźć sposób wejścia, ale jaki?

— Jeśli mi pani nie pozwolisz sobie pomódz, to i ja go nie widzę.

— Masz pan rację. Boże mój! co tu począć?

— I cóż w tem złego? ależ, hrabino, nie można być dzieckiem. Czy z konia nigdy pani nikt nie zsadzał? Nie rozumiem dlaczego mur ma być gorszym od konia?

— Co innego na dół spuścić, a co innego podnieść do góry.

— Owszem, pani; lepiej wznieść, niż poniżyć.

— Pan się grą słów zabawiasz, a ja głowę tracę.

— A więc proszę, jestem gotów.

I nie pytając, ujął mnie w pół tak silnie, że zanim się spodziałam, już na wierzchu muru się znalazłam, trzymając się ręką sztachety.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

— Warszawski zarząd okręgowy Towarzystwa Czerwonego Krzyża komunikuje, że: „Genewski komitet międzynarodowy Czerwonego Krzyża ogłasza konkurs na temat „o nadużyciach, popełnianych z oznakami i nazwą Czerwonego Krzyża”. W pracy powinny być wyliczone rozmaite wypadki nadużyć, popełnionych dotychczas przez nadużywanie oznak i nazwy Czerwonego Kryża, z wyjaśnieniem stopnia ich karygodności i wyłuszczeniem środków, jakie dla zapobieżenia i położenia kresu nadużyciom podczas pokoju i w czasie wojny, przedsiębrane być mają tak przez Towarzystwo Czerwonego Krzyża, jak i przez rządy. Proponowane środki powinny odpowiadać zasadom głównych prawodawstw europejskich, a jest pożądanem, aby wywody autora przedstawione były w formie projektu, instrukcji lub prawa. Najlepsza praca otrzyma nagrodę konkursową 500 franków, następnie, sądząc z ilości i zalet prac, może być przysądzoną druga nagroda 300 fr. Osoby, pragnące przyjąć udział w konkursie, mogą otrzymać bliższe wskazówki w warszawskim zarządzie okręgowym, plac Saski nr. 6.”

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= **W sprawie potrącania przez izby skarbowe 10% od emerytur rządowych, wprowadzonego w r. 1850-ym przez b. radę administracyjną Królestwa Polskiego, grono tutejszych poważnych emerytów występuje z podaniem do ministerjum skarbu o wstrzymanie nadal tych potrąceń, jako niczem nie usankcjonowanych, a nadto, gdyby władza skarbowa nie uznała się za kompetentną w tym razie, ponowionem będzie wystąpienie do pierwszego departamentu senatu rządzącego dla wydania postanowienia.**

= Z powodu zapowiedzianego oddania pod kierunek administracji rządowej odnóg brzesko-chełmskiej i siedlecko-małkińskiej, obsługiwanych dotąd przez służbę kolei terespolskiej, zarząd tejże kolei zwrócił się do władzy komunikacyjnej o podanie stanowczego terminu w tym względzie przed 1-ym kwietnia r. b.

= Przed każdą nieruchomością połączoną z nowym wodociągiem znajduje się szyber, zamykający lub otwierający, w miarę potrzeby, wodę do posesji. Ponieważ sieć rur wodociągowych w r. z. o 110,000 st. bież. się rozszerzyła, w r. b. zaś zarząd wodociągów jeszcze około 60,000 stóp bież. ułożyć zamierza, przeto wydział eksploatacji nowych wodociągów potrzebować będzie w r. b. 50 sztuk szybrów o 2-calowej średnicy dla największych posesyj i 400 szybrów o $1\frac{1}{2}$ calowej średnicy dla średnich i mniejszych domów. Celem osiągnięcia najniższej oferty, zarząd kanalizacji wezwał do ograniczonej konkurencji 6 miejscowych fabryk, oraz reprezentanta angielskiej fabryki Gleufield Company. Termin składania ofert naznaczono na środę 13-go b. m.

= Na wczorajszej licytacji na dokonanie robót brukarskich z dostawą materjałów w 3-im i 4-ym oddziałach inżenierskich, w r. b. utrzymał się Majer Czerniakow za cenę 5,885 rs.

= Z dniem dzisiejszym latarnie gazowe na ulicach powinny być zapalane o godz. 6-ej min. 30 wieczorem, gaszone zaś o godz. 5-ej min. 45 rano.

= W d. 9-ym b. m., o godzinie 8-ej wieczorem, odbędzie się posiedzenie członków oddziału chemicznego w Towarzystwie przemysłu i handlu. Na porządku dziennym znajdujemy: sprawozdanie p. Stanisława Jarnuszkiewicza o oświetleniu gazem z odpadków nafty, systemu Frassla, sprawy administracyjne i drobne wiadomości.

= Władza edukacyjna mianowała nauczycielem języka russkiego i cerkiewno-słowiańskiego w V-em męskiem gimnazjum p. Szymona Stefanowicza, nauczyciela tegoż przedmiotu w radomskiem gimnazjum męskiem; nauczycielem języków starożytnych w I-m męskiem gimnazjum p. Eustachego Hadziackiego, nauczyciela tegoż przedmiotu w gimnazjum męskiem w Szawlach, i nauczycielem nadetatowym języków starożytnych w praskiem gimnazjum męskiem, p. Michała Krauzego, b. nauczyciela gimnazjum.

= Okrąg naukowy warszawski wydał świeżo następującym osobom patenta: nauczycieli z tytułem gimnazjalnych: pp. Konstantemu Radeckiemu i Adamowi Jaczynowskiemu; domowych nauczycieli: języka niemieckiego p. Michałowi Buchartowskiemu oraz matematyki i fizyki p. Władysławowi Kwietniewskiemu i początkowych nauczycieli pp. Janowi Wierzbowskiemu, Romualdowi Godlewskiemu, Wojciechowi Polkowskiemu, Wincentemu Sochajowi i Ludwikowi Wiszniewskiemu.

= **Prokurator warszawskiego wojennego sądu okręgowego, jenerał-major Teodor Strelnikow, powrócił z Petersburga.**

= Teatr prowincjonalny.
P. Puchniewski uzyskał podobno **zezwolenie na** objęcie teatrzyku przy ul. Mokotowskiej.
Przedstawienia będą **rozpoczęte z d. 15-ym b. m.**

= Na kolonje letnie.
Grono miłośników sztuki **dramatycznej zapowiada** trzykrotne występy z przedstawieniami na kolonje letnie.
Miejscem przedstawień **będzie sala Muzeum przemysłowego.**

= Wystawa inwentarza.
Komitet wystawy przesłał w tych dniach po kilkanaście cyrkularzy o tegorocznej czerwcowej wystawie inwentarza do następujących Towarzystw rolniczych w Cesarstwie: do kijowskiego, mińskiego, charkowskiego, saratowskiego, smoleńskiego, wileńskiego, kurskiego, połtawskiego, oraz do Cesarskiego wolno-ekonomicznego Towarzystwa w Petersburgu i Cesarskiego Towarzystwa gospodarzy wiejskich w Moskwie.
Do cyrkularzy dołączono odezwę z prośbą o rozpowszechnienie pomiędzy członkami wiadomości o wystawie i targach na inwentarz rozpłodowy, maszyny, narzędzia rolnicze i t. d.
Starania komitetu odniosą niewątpliwie pożądany skutek i sprowadzą z czasem coraz liczniejszy zastęp kupujących z Cesarstwa.

= Dla bezpieczeństwa.
W kwestji zabezpieczenia ludzi od wypadków spadania z dachów otrzymaliśmy od p. Stanisława Zielezińskiego kilka uwag, które tu w streszczeniu podajemy.
Zgadzając się w zasadzie na proponowane przez p. Szpadkowskiego obalustradowanie dachów, p. Z. zarzuca tej praktycznej zkądinąd radzie, że zastosowanie jej w praktyce byłoby w samej rzeczy za kosztowne.
Natomiast projektuje zastosowanie materjału tańszego, tj. drzewa.
Chce on mianowicie, aby do tego celu użyto deski, 6 cali szerokiej a dwa cale grubej, na całej długości dachu, do tegoż o 15 cali po za rynną przymocowanej za pomocą żelaz pochyło wygiętych i do drugiej krokwi dachowej przyśrubowanych.
Że zaś krokwie są zwykle po trzy stopy od siebie umieszczone, a żelazo takie wraz z deską 6 stóp długą będzie kosztować około 2 rs., więc wydatek na ten cel nie będzie zbyt wielki.
Zaprowadzenie tego środka bezpieczeństwa przyniesie jeszcze i inny użytek.
Jeżeli bowiem deskę podniesiemy o 3—4 cale po nad dach, to dzięki temu prostemu środkowi śnieg, gromadzący się na dachach, przestanie, jak się to teraz często zdarza, spadać przechodniom na głowy, a woda z topniejącego śniegu będzie mogła spływać powoli.
Pan Z. kazał w fabryce swojej przygotować kawał deski wraz z dwoma żelazami do jej umocowania na dachu.
Zainteresowani zatem tą kwestją mogą ten model obejrzeć w kantorze fabrycznym i przekonać się naocznie o praktyczności pomysłu.
Mamy jeszcze do zaznaczenia i drugi projekt, który nam komunikuje p. J. C., mularz.
Radzi on wyprowadzać po nad dach filarki z cegły na cement branej, 12 cali wysokie, a w oddaleniu 5-iu łokci jeden od drugiego umieszczone.
W bocznych ścianach kwadratowych filarków osadzone być mają trzy żelazne kółka, w jednej linji po nad sobą o trzy cale wmurowane.
Na kółkach od filarka do filarka zawieszone drążki z mocnego drzewa lub drut żelazny, choćby nawet niezbyt gruby, dają dostateczną gwarancję zupełnego bezpieczeństwa.
Za projektem p. J. C. przemawia niezmiernie mały koszt robót; natomiast ma tę złą stronę, że urządzenie to, dające się łatwo i z nader małem powiększeniem wydatków zastosować w nowowznoszących się domach, dla budynków już istniejących staje się o wiele trudniejszem i kosztowniejszem.
W rezultacie więc mamy dotąd trzy różne projekta, o których wartości praktycznej ostateczny sąd wydać mogą tylko specjaliści.
Sądzimy, że kwestja godna jest ich uwagi i że nie zaniedbają wyrazić swojego zdania w tym przedmiocie.

= Neofitka.
Przed kilkoma dniami w kościele na Lesznie odbył się chrzest neofitki 18-letniej R., która zaraz wstąpiła w związki małżeńskie z J. C.
Aktu chrztu dopełnił ks. Jarczyński; rodzicami chrzestnymi byli p. Trzebicki z panną Zaleską i p. Czapliński z panią Opolską.
Neofitce na chrzcie świętym dano imiona Katarzyna-Aleksandra.

= **Dlaczego?**
Służba ruchu kolei nadwiślańskiej zazwyczaj umundurowanie, kożuchy, oraz pieniądze na kupno obówia otrzymywała w pierwszych dniach stycznia.
W r. b., pomimo srogiej zimy, oraz spóźnionej pory, biedacy wciąż jeszcze wyczekują na asygnację.
Niecierpliwsi uciekają się do własnych funduszów.
Dla ludzi więcej, niż skromnie uposażonych, opóźnienie takie nader dotkliwie uczuwać się daje.

= W podróży poślubnej.
Ofiarą tragicznego wypadku stał się przed kilkoma dniami p. Henryk Maciejewski, właściciel dóbr Miłkowice, odbywający podróż poślubną wraz z małżonką, niedawno w naszem mieście poślubioną.
Państwo M., po sześciotygodniowym pobycie we Włoszech i w Paryżu, zatrzymali się w Dreznie.
Ztamtąd wyjechali do Wrocławia. Przed stacją Kolfürst na jakimś przystanku p. M. wysiadł z wagonu celem przyniesienia małżonce pomarańcz.
Kiedy wracał z bufetu, pociąg już ruszał, więc p. M. uczepił się stopnia jednego z ostatnich wagonów, mniemając, że się dostanie do wnętrza.
Tymczasem, wskutek poślizgnięcia spadł w taki sposób, iż przez kilka chwil obie nogi pozostawały między stopniami wagonu.
Nieszczęśliwy zdołał się wydostać, ale z pogruchotanemi nogami.
Życiu p. M. grozi poważne niebezpieczeństwo.
Wezwany przez panią M. telegraficznie ojciec, p. Sękowski, bezzwłocznie wyjechał za granicę.

= Operacje szulerów.
Donosiliśmy wczoraj za miejscowym organem o sztuczkach dwóch szulerów w Łodzi, obecnie zaś otrzymujemy wiadomość, że panicze ci operowali poprzednio w sieradzkiem, korzystając z gościnności pewnego obywatela, który ich przedtem przypadkowo poznał w Kaliszu, jako kandydatów do nabycia majątku ziemskiego w okolicach Sieradza.
Gościnny a łatwowierny młodzieniec sam padł ofiarą szczwanych szulerów, którzy opuścili swego gospodarza z dobrze naładowaną kieszenią.
Grasowali oni także i w sąsiedniem wieluńskiem, około Złoczewa, gdzie pewien rządca dóbr przegrał do nich około 8,000 rs. i z rozpaczy, bawiąc w Kępnie za granicą, usiłował odebrać sobie życie.

= Kradzieże.
Wczoraj, o godzinie 6-ej wieczorem z kantoru „Konkurencja” na placu Zamkowym pod nrem 11-ym, Stefanowi Mostokowskiemu skradziono skrzynkę dwu pudową wyrobów tabacznych, firmy Popowa w $^1/_4$ i $^1/_8$ funtowych paczkach wartości 100 rs. — Z piwnicy domu pod nrem 11-ym przy ul. Gnojnej skradziono śliwek suszonych na sumę 40 rs. — Stójkowy cyrkułu powązkowskiego, Rychtering, zatrzymał złodzieja niosącego 25 funtów słoniny.

= W pogoni.
W dniu wczorajszym w pobliżu rogatek marymonckich, Janowi Kolasińskiemu, włościaninowi z Burakowa skradziono z wozu worek z garderobą.
Poszkodowany puścił się w pogoń za uciekającym złodziejem, lecz poślizgnąwszy się upadł tak nieszczęśliwie, iż złamał nogę, a łotr z łupem umknął bezkarnie.

= Najechanie.
Powożący sankami nr. 129 wczoraj rano na placu Trzech krzyży najechał na Józefę Szarafinową, liczącą 46 lat wieku.
Pokaleczoną odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Otrucie.
Do Walerji Krajewskiej, zamieszkałej przy ul. Królewskiej pod nrem 27-ym, przybyła wczoraj rano Franciszka Chilińska z ul. Złotej z pod nru 24-go.
Chilińska zdradzała pewien niepokój.
Po upływie pół godziny poczęła płakać i zwierzyła się przed przyjaciółką, że ma zamiar pozbawić się życia.
K. spowiedź tę przyjęła żartem, lecz Ch. wydobywszy z kieszeni flaszeczkę, przyłożyła do ust i wypiła sporą dozę jakiegoś płynu.
Zanim pośpieszono nieszczęśliwej z pomocą, Ch. padła na podłogę wijąc się w boleściach.
Niebawem nadszedł lekarz, który stwierdził otrucie.
Po udzieleniu środków przeciwdziałających, Ch. przywrócono do przytomności i odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus

= Zaczadzenia.
Wczoraj w policji zanotowano cały szereg zaczadzeń.
Pierwszy wypadek wydarzył się w domu pod nrem 19-ym przy ul. Furmańskiej, stróż tego domu, Jan Puszcz, napalił późno w piecu węglem kamiennym i położył się spać, rano zaś znaleziono go wraz z żoną bezprzytomnych.
Szybka pomoc lekarska zaradziła złemu.
Identyczny wypadek zdarzył się na Starem Mieście pod nrem 13-ym; zamieszkały na Pradze cieśla, Ludwik Święcki, przyszedłszy do fabryki napalił węglem kamiennym i położył się spać.
Bezprzytomnego Ś. znaleźli robotnicy i wynieśli na dziedziniec, gdzie przy pomocy stójkowego Gajkiewicza przywrócony został do przytomności.
Trzeci wreszcie wypadek zaczadzenia nastąpił w domu pod nrem 12-ym przy ul. Niecałej, gdzie student uniwersytetu, Inoziemcow, zagorzał wskutek zawcześnie zamkniętego pieca.
Wezwano natychmiast lekarza, który zapobiegł niebezpieczeństwu.

Zamieszkały na Pelcowiźnie Józef Hakiel, robotnik fabryczny, zaledwie przed kilku dniami dźwignął się po ciężkiej chorobie spowodowanej zaczadzeniem, gdy znów nocy **wczorajszej zagorzał wraz z żoną Katarzyną.**

Haklowa została uratowaną, lecz mąż jej lubo do zmysłów na razie przyprowadzony, w kilkanaście godzin później skutkiem ataku sercowego życie zakończył.

—♦—

+ W Pabianicach ma być zaprowadzone oświetlenie ulic 88-ma nowemi latarniami, które kosztować będą 3,973 rs.

+ Z Radomia.

Korespondent nasz donosi, iż w mieście panuje oburzenie z powodu nietaktownego artykułu jakiegoś czytelnika z miasta, w *Gazecie rad.* wydrukowanego.

Często się zdarza, iż jedno pismo wytyka błędy drugiemu; są też wypadki, iż dany dziennik całkiem stracił nadzieję w możliwość poprawy innego, ale...

Gaz. rad. wytyka błędy pewnemu tygodnikowi i pisze, że radomski korespondent tego tygodnika „zdyskredytował na długo dobrą wiarę w drukowane słowo", tymczasem zaś sama w tymże nrze 16-ym zamieszcza list w sprawach kolejowych, który bodaj najsilniej dyskredytuje słowo drukowane.

Przypuszczać należy, że redakcja *Gazety*, która złożyła tyle dowodów sumienności i taktu, błąd swój naprawi...

+ Tragedja w hotelu.

Z Lublina pisze nasz korespondent:

„W środę popielcową w tutejszym hotelu Victoria, słynnym w ostatnich czasach z rozmaitych przygód niezwyczajnych, zaszedł wypadek, który poruszył całe miasto.

Pod nrem 19-ym zatrzymała się przed niedawnym czasem pani S. z dwojgiem wnuków, a wczoraj przybyła do niej córka zamężna, pani Helena Radziłowiczowa, która rozstała się ze swym mężem, zamieszkałym w osadzie Piaskach, o trzy mile od Lublina.

Jednocześnie z p. Radziłowiczową przybył z Minkowic Wiktor Stankiewicz, który także stanął w tym hotelu pod nrem 18-ym.

Wieczorem, koło godziny ósmej, usłyszano pod nrem 18-ym dwa wystrzały.

Wkrótce potem z owego numeru wybiegła p. Radziłowicz, zalana krwią, wołając, że Stankiewicz się zabił.

Służba hotelowa wbiegła pod nr. 18-ty, gdzie znaleziono Stankiewicza rozciągniętego na podłodze w kałuży krwi, bez śladów życia.

Prokurator i policja przybyli natychmiast, celem przeprowadzenia śledztwa.

Z zeznań Radziłowiczowej, jedynego świadka wypadku, tak się rzecz przedstawia.

Radziłowiczowa, ubrawszy się w swoim numerze, miała zamiar pójść do znajomych na wieczór; w tym celu podeszła pod nr. 18-ty i zapukała do Stankiewicza, żeby ją odprowadził na ulicę Namiestnikowską.

Ten zaprosił ją, aby weszła i gdy to zrobiła, zamknął drzwi na klucz.

Co zaszło potem, trudno wiedzieć dokładnie, dość, że, jak mówi Radziłowiczowa, Stankiewicz podszedł do niej z rewolwerem w ręku, objął wpół i strzelił w szyję, ale tak, iż kula, nienaruszywszy przełyku, wyszła na drugą stronę.

Natychmiast potem strzelił sobie w skroń.

Kula przeszła mu na wylot, roztrzaskawszy głowę i wyrwawszy część mózgu.

Radziłowiczowa miała tyle przytomności, że wydostała klucz od numeru z ubrania Stankiewicza i otworzywszy drzwi, wywlokła się na kurytarz.

U Stankiewicza znaleziono list, w którym prosi kolegę, aby mu pożyczył rewolweru, rzecz tedy była obmyślaną z góry.

Śledztwo już ukończone na miejscu."

+ Od grochu.

W oryginalny sposób pozbawiła się życia żona pisarza gminnego, w gminie Rogoźno, w pow. łęczyckim.

Strzeliła do siebia nabojem grochu.

Powód samobójstwa niewiadomy.

Do Teheranu.

Kilku przemysłowców warszawskich, dowiedziawszy się z dzienników, iż w Teheranie ma być otwarta wystawa przemysłowa, zwróciło się po bliższe informacje do p. M. Księżopolskiego, ajenta handlowego w Baku.

W dniu wczorajszym przemysłowiec tutejszy, p. S. Kuchta, otrzymał list od p. K., który donosi, że wystawa w Teheranie otwarta będzie d. 13-go marca i trwać będzie przez kilka miesięcy.

Wystawa owa urządza się pod egidą firmy Konszina z Moskwy.

P. Księżopolski, znający dobrze stosunki tamtejsze, zachęca przemysłowców warszawskich do wzięcia udziału w obesłaniu wystawy, która otworzyć może korzystne pole zbytu dla wyrobów fabryk warszawskich.

Wprawdzie wysyłki nie nadejdą do Teheranu przed otwarciem wystawy, ale opóźnienie nie wpłynie szkodliwie na interesa wysyłających, gdyż i z Cesarstwa okazy nie nadejdą na czas oznaczony z powodu, że komunikacja na Wołdze nie będzie otwarta przed 15-ym marca.

Korespondent poczynił starania o uzyskanie na wystawie odpowiedniego miejsca dla wyrobów przemysłowców warszawskich, musi jednak wcześnie być zawiadomiony telegraficznie, ilu przemysłowców weźmie udział w wystawie i jakiego rodzaju wyroby będą wysłane.

Obesłanie wystawy przez jednostkę nie opłaci się z powodu znacznych kosztów transportu i innych wydatków, wymaganych na wystawie; gdyby jednak kilku lub kilkunastu przemysłowców połączyło się w spółkę i jednocześnie, za jednym frachtem, wysłało towary, w takim razie koszt transportu i opłaty miejsc na wystawie nie byłyby wielkie.

Na propozycję p. Księżopolskiego zgodziło się już trzech przemysłowców, a mianowicie pp. Kuchta, Edmund Chrzanowski i Talkowski.

Panowie ci udzielą bliższych informacyj przemysłowcom, chcącym się przyłączyć do nich i wspólnie wysłać okazy swe do Teheranu. *K.*

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godz. 6-ej wieczorem, w sali sesjonalnej magistratu odbędzie się półroczna sesja obrachunkowa zgromadzenia piekarzy, pod przewodnictwem p. Kauna.

— Jutro, o godz. 3-ej po południu, w gmachu giełdowym przy ulicy Królewskiej, odbędzie się pierwsze tegoroczne ogólne zebranie członków giełdy warszawskiej. Nieprzybywający na to zebranie bez ważnych powodów, ulegną karze pieniężnej rs. 1 na korzyść rady miejskiej warszawskiej dobroczynności publicznej.

— Proszeni jesteśmy o zamieszczenie pisma następującego: „Dnia 5-go marca, na cześć zmarłych w kwiecie wieku ś. p. Marji z Bielińskich Porczyńskiej i ś. p. Stanisławy Bielińskiej, w imieniu niepocieszonych sióstr, złożyłam dla najbiedniejszych rs. dwa.—*Józefa D.*"

— Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż p. Józefa D. złożyła rs. 2 dla biednych.

— Znalezione rs. 8 w cukierni Bliklego, złożone zostały na nędzę wyjątkową.

— Zarząd „Bazaru wyrobów kobiecych" składa niniejszem uprzejme podziękowanie W-mu panu Albertiemu, dyrektorowi fabryki gazowej, za bezinteresowne dostarczenie piecyka do sklepu spółki.

— Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż złożone do puszki przez robotników fabryki pp. Kijewski, Scholtze i S-ka rs. 16 ofiarowano na wpis dla biednego studenta warszawskiego uniwersytetu.

— Otrzymujemy pismo następnjące: „Przesłane przez złośliwą osobę 75 kop., po dołączeniu 25 kop., czyli razem rs. 1, przeznaczyłem na szpital Dzieciątka Jezus.—*W. R.*"

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Ludwik Kwinto,

urzędnik drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej, przeżywszy lat 36, zakończył życie dnia 6-go marca r. b. Nabożeństwo za duszę zmarłego odbędzie się w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) na Krakowskiem-Przedmieściu w piątek, to jest dnia 8-go b. m., o godzinie **10-ej** zrana, a następnie zaraz po nabożeństwie wyprowadzenie zwłok na cmentarz brudnowski, na które to obrzędy koledzy zmarłego zapraszają przyjaciół i znajomych. 2—862—

Samuel Izaak Hopfenblum,

agent przysięgły giełdy warszawskiej, b. członek b. rady szczegółowej szpitala starozakonnych, kawaler orderu, przeniósł się do wieczności w dniu 6-ym marca 1889 r., w wieku lat. 71.

Pogrążone w smutku dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 8-ym marca r. b., to jest w piątek, o godzinie **1-ej** z południa z domu przy ulicy Elektoralnej № 21, na cmentarz starozakonnych odbyć się mające. 2—864—

† W sobotę, to jest dnia 9-go marca r. b., o godzinie **9-ej i pół** zrana, w kościele katedralnym św. Jana w kaplicy Pana Jezusa odprawioną będzie msza święta za duszę ś. p. Antoniego **Lubeckiego**, na którą zaprasza W. Holtzman z rodziną. 2—856—

† Za duszę ś. p. Ignacego **Daniłowicza**, dnia 9-go marca, to jest w sobotę, o godzinie **10-ej i pół** zrana, jako w rocznicę śmierci, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Wszystkich Świętych przed wielkim ołtarzem, na którą pozostała żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —849

† W dniu 9-ym marca, t. j. w sobotę, w 14-letnią rocznicę śmierci ś. p. Mieczysława **Bentkowskiego**, podpułkownika, odbędzie się w kościele św. Aleksandra, o godzinie **10-ej** zrana, żałobne nabożeństwo za jego duszę, na które pozostała wdowa zaprasza krewnych i przyjaciół. —868—

† W sobotę, to jest dnia 9-go marca, jako w dniu imienin ś. p. Franciszki **Kwasieborskiej**, oraz jej córki ś. p. Franciszki z Kwasieborskich **Ujazdowskiej**, odbędzie się nabożeństwo żałobne, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, na które pozostałe synowa i bratowa zapraszają krewnych i życzliwych. —883—

† W sobotę, to jest dnia 9-go marca r. b., o godzinie **11-ej** zrana, w kościele św. Krzyża, za spokój duszy ś. p. **kardynała Włodzimierza CZACKIEGO**, odprawiać się będzie żałobne nabożeństwo, na które pozostała rodzina zaprasza. 2—882—

† W dniu 9-ym marca r. b., to jest w sobotę, o godzinie **10-ej** zrana, w kościołku warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Augusta **Radwana**, na które to nabożeństwo Towarzystwo ma honor zaprosić opiekunki i członków swoich, oraz familję zmarłego. —216—

Z sali obrad.

Przy udziale dość licznie zebranych „zaproszonych gości" odbyły się wczoraj wieczorem obrady w sekcji IV-ej Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, poświęcone sprawom rzemieślniczym.

W dalszym ciągu traktowania sprawy szkół rzemieślniczych, na porządku dziennym znalazła się kwestja szkoły dla rzemiosł, uprawiających przeróbkę drzewa.

Dyskusja, zagajona przez przewodniczącego, p. Makowskiego, wyszła z założenia, jakby należało ugrupować rzemiosła pokrewne w jednej łącznej szkole i toczyła się wraz z rozbiorem pytania, jaki charakter powinny mieć szkoły, t. j. czy działać mają w zakresie całkowitego wykształcenia rzemieślnika, poczynając od abecadła fachowego, aż do wykwalifikowania ostatecznego, albo też, czy mają być zakładami, uzupełniającemi naukę praktyczną w warsztatach.

Rozprawa, z początku dość trudna, rozwinęła się żywo i wykazała, że w zgromadzeniu znalazła się stosunkowo znaczna liczba osób, bliżej obznajmionych z urządzeniem szkół rzemieślniczych za granicą, i będących w możności podania racjonalnych wskazówek w danej kwestji.

Uczestniczyli w tej dyskusji pp. Szmajke, Keppe, Kuchta, Juszczyk, Kühn i Otwinowski, a wynik jej koncentruje się w orzeczeniu: że dla rzemiosł, przerabiających drzewo (po za robotami budowlanemi, które już traktowano poprzednio), potrzebne są dwie szkoły, z których jedna objęłaby programem swoim stolarstwo, snycerstwo i tokarstwo, druga zaś kołodziejstwo i bednarstwo. Co do charakteru szkół, zgodzono się, że mają być one dopełniającemi naukę warsztatową, a dostępnemi zarówno dla uczniów, jak i dla czeladników.

Na wyrażeniu tej opinji wyczerpano odnośny punkt porządku dziennego, poczem p. przewodniczący zawiadomił zebranych, że utworzoną została delegacja dla wypracowania referatu ogólnego o szkołach rzemieślniczych, który ma być przesłanym do rozpatrzenia na zjeździe pedagogicznym w Petersburgu, mającym się odbyć pod koniec roku bieżącego.

Na szczegół ten należy zwrócić nacisk, dla uniknięcia nieporozumień w szerszych sferach, zainteresowanych kwestją: że na razie rozprawy nasze nie zmierzają do zastosowania praktycznego w życiu, lecz mają charakter zasadniczy i teoretyczny. Delegację wspomnianą, która ma prawo przybierać do narad specjalistów, składają pp. Jerzy Kühn, Henryk Dynowski, Zaleski, Józef Keppe, Dymitrowicz i Gustaw Szmajke.

Z kolei przystąpiono do kontynuacji zapisów na założenie bazaru rzemieślniczego. Zapisy te podniosły ogólną cyfrę zapisanych do 75 osób, reprezentujących 122 udziały 25-rublowe. Stanowi to sumę 8,050 rs., do otwarcia zaś bazaru potrzeba 10,000 rs.

Kwestja wystaw, urządzanych w Muzeum przemysłu i rolnictwa, poruszoną została na wczorajszem zebraniu głęboko i szeroko w dwóch wnioskach piśmiennych, złożonych przez pp. Juszczyka i Szaniawskiego.

Obadwaj wnioskodawcy, występując niezależnie od siebie, zwracają się zasadniczo przeciw systematowi teraźniejszemu urządzania w sali Muzeum wystaw, przytaczają pokrewne argumenta krytyczne i dochodzą do jednego wyniku.

Różnica obu referatów polega jedynie na tem, że p. Szaniawski traktuje przedmiot znacznie obszerniej. Wobec tego dwa te wnioski przyjąć się dają prawie za jeden. Żądanie pp. Juszczyka i Szaniawskiego wyraża się w nakłonieniu Towarzystwa przemysłu i handlu do interwencji u komitetu Muzeum: aby urządzano wystawy ściślej specjalizowane, z usunięciem pomieszania obcych sobie działów i zaniechaniem niezdrowych efektów dekoracyjno rozrywkowych, które przynoszą ujmę powadze sprawy.

P. Szaniawski radzi utworzenie z ramienia komitetu Muzeum stałej komisji wystawowej, któraby dbała o racjonalność programów i pozyskanie jaknajszerszego udziału producentów w danej specjalności, co jest koniecznym warunkiem użyteczności wystaw.

Odczytawszy obydwa referaty, p. przewodniczący zwrócił uwagę na tę ważną okoliczność, że wnioskodawcy pominęli kwestję funduszów. Wystawy urządza Muzeum, t. j. instytucja, stworzona siłami prywatnemi i nie posiadająca dotychczas jeszcze środków pokrycia niezbędnych wydatków utrzymania swego, musi więc z konieczności baczyć na względy kasowe. Tę stronę kwestji rozwinął szczegółowiej sekretatrz Muzeum, p. Kossowski, konkludując: że przemysłowcy, którym specjalizacja wystaw i konkursowy ich charakter tak mocno na sercu leży, powinni przez zapisywanie się na członków

Muzeum wzmocnić finansowość instytucji, a tem samem umożliwić naprawę wadliwego kierunku."

Z ostrą krytyką dotychczasowego sposobu urządzania wystaw w Muzeum, z włączeniem do tej krytyki ścisłości w udzielaniu nagród, wystąpili jeszcze pp. Juszczyk, Hiszpański i Nowakowski, poczem kilku jeszcze obecnych zabierało głos, mało przyczyniający się do rozbioru właściwej kwestji.

Ostatecznie uchwalono, iż zanim przedstawienia pp. Juszczyka i Szaniawskiego zakomunikowane zostaną właściwą drogą komitetowi Muzeum w całej rozciągłości szczegółów, ma je rozpatrzyć komisja z łona sekcji, której sprawozdanie będzie rozpatrzone na następnem posiedzeniu. Do składu komisji wchodzą: pp. Strakacz, Juszczyk, Szaniawski, Otwinowski, Szewczykowski, Nowakowski i Bieńkowski.

Sz.

Ostatnie wiadomości.

Berlin 7-go marca. — Pierwsze posiedzenie komisji do obrad nad reorganizacją administracji W. Ks. Poznańskiego odbędzie się jutro, o godzinie 8-ej wieczorem.

Berlin 7-go marca.—Porucznik hr. Skórzewski, który chciał należeć do wyprawy Wissmana, został za granicę odkomenderowany.

Toruń 7-go marca.—Najwyższy trybunał administracyjny potwierdził wyrok powiatowego wydziału chełmińskiego, nie pozwalający na kolonizację Waldowa dlatego, że niema gwarancji, iżby osada ta zdolną była ponosić ciężary szkolne. Waldowo chciał kolonizować p. Piotuch, właściciel dóbr topolneńskich.

Toruń 7-go marca.— Do grudziądzkiego *Gesellige* donoszą z Człuchowa, że w poniedziałek zostanie sprzedany przymusowo majątek Przychylewo, obszaru 2,000 morgów. Mówią, że majątek ten zamierzał nabyć bank ziemski; układy atoli nie doprowadziły do żadnego rezultatu, ponieważ bankowi wydawała się cena za wysoką, a długi zahypotekowane za wielkie.

Paryż 6-go marca. — Dekret, zezwalający na powrót księcia Aumale do Francji, został podpisany.

Rzym 6-go marca.—Zapewniają, że Papież ma zamiar zwołać ogólny kongres katolików.

Londyn 6-go marca.—Członkowie irlandzkiej ligi narodowej, których sfałszowane przez Pigotta listy *Times* przedstawił w procesie z Parnellem, a mianowicie: Parnell, Davitt, O'Kelly i Egan, zamierzają wytoczyć *Timesowi* proces o oszczerstwo i zażądać wynagrodzenia poniesionych strat.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego"

Petersburg 7-go marca. (*Tel. Aj. półn.*) — Wobec abdykacji króla Milana dzienniki wyrażają życzenie, ażeby Serbja przebyła przesilenie dzisiejsze bez wstrząśnień i żeby nowy okres, jaki otwiera się przed nią, przyniósł jej szczęście i błogosławieństwo. Życzyć też należy doświadczonym rejentom, aby umieli Serbję poprowadzić ścieżkami moralnego i materjalnego postępu.

Petersburg 7-go marca. (*Tel. Aj. półn.*) — Wczoraj przybyło tutaj poselstwo emira bucharskiego.

Wiedeń 7-go marca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Abdykacja króla Milana wywołała tutaj sensację, ponieważ ogół niewtajemniczony spodziewał się, że król namyśli się jeszcze inaczej. Sfery rządowe są naturalnie skutkiem takiego obrotu rzeczy zaniepokojone. Jako powód abdykacji podają, oprócz zniechęcenia ogólnego do rządów, także zamiar Milana powtórnego ożenienia się, tudzież chęć ułatwienia synowi, stęsknionemu do matki, zobaczenia się z nią. (*Aj. półn.*)

Paryż 7-go marca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Dyrektor *Comptoir d'Escompte*, Denfert-Rochereau, odebrał sobie życie. Katastrofa banku tego zostanie wszelako zażegnaną, ponieważ Rotszyld i inni finansiści przyrzekli mu swoje poparcie. (*Aj. półn.*)

Paryż 7-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Królowa Wiktorja angielska przybyła do Cherbourga. (*Aj. półn.*)

Londyn 7-go marca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— *Times* przepowiada królowi Aleksandrowi serbskiemu krótkie panowanie. Austrja bądźto uzna księcia Piotra Karadżordżewicza królem serbskim, bądźto zajmie Belgrad, co byłoby sygnałem do zajęcia Bułgarji przez Rosję. (*Aj. półn.*)

Londyn 7-go marca. (*Tel. pr. Kurj. W.*) — Izba deputowanych przyjęła wczoraj adres do królowej 227 głosami przeciw 99. (*Aj. półn.*)

Belgrad 7-go marca. (*Tel. Ajencji półn.*) — Podczas czytania manifestu króla Milana o zrzeczeniu się tronu, obecny był, oprócz rady ministrów, także korpus oficerski. Manifest ostrzega syna przed pochlebcami i zaleca mu przestrzeganie konstytucji. Król Milan oświadcza, że dawno już nosił się z myślą zrzeczenia się tronu. W początkach panowania poświęcił się wywalczeniu niepodległości ojczyzny, następnie zajął się reformami wewnętrznemi, których ostatecznym wyrazem była nowa konstytucja. Obecnie otworzyła się dla Serbji nowa era, wymagająca świeżych sił, których on już nie posiada. Oddając cześć i chwałę narodowi za wszystkie osiągnięte przezeń trjumfy, król bierze za porażki odpowiedzialność przed historją na samego siebie. Nazywa on siebie pierwszym, wiernym poddanym swojego syna i prosi naród, aby otaczał króla Aleksandra tąż samą miłością i wiernością, jaką jego darzono. Po odczytaniu manifestu król Milan pierwszy złożył przysięgę synowi. W mieście panuje spokój.

Belgrad 7-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Król Milan jedzie na pewien czas do Abbazji pod nazwiskiem hrabiego Takowy, poczem odbędzie dłuższą podróż wschodnią.

Belgrad 8-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Dzisiaj ogłoszonym został skład dworu nowego króla.

Belgrad 7-go marca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Prezes ministrów, Kristicz, dekretem królewskim został złożony z urzędu, w jego miejsce zamianowany został prezesem ministrów jen. Protic, który równocześnie obejmuje tekę wojny. Belimarkowicz mianowany został ministrem spraw wewnętrznych. (*Aj. półn.*)

Sofja 7-go marca. — (*Tel. Ajencji półn.*) — Książę Aleksander Battenberg zwrócił się do rządu tutejszego z prośbą o wypłacenie należnych mu miljon franków. Rząd wypłacił sumę 500,000 fr.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 7-go marca. (*Tel. prywatny Kurjera Warsz.*) — Początkowa tendencja giełdy dzisiejszej była dość dobra, gdyż przekonano się, że zawikłania natury finansowej w Paryżu dla giełdy berlińskiej nie mają większego znaczenia. Pomimo tego, przeprowadzono w ciągu trwania czynności realizacje, wywołane brakiem zaufania do sytuacji i chęcią wycofania się z zaciągniętych zobowiązań. Temu przypisać należy osłabienie tendencji przy zamknięciu obrad. Ruble na dostawę osiągały początkowo 217.75, następnie 217.50, a po zamknięciu czynności urzędowych 217.25. W porównaniu z wczorajszemi kursami, pozostały ruble w tranzakcjach natychmiastowych na poziomie wczorajszego kursu, końcomiesięczne zaś straciły 25 fen. Warszawa krótkoterminowa obniżyła się o 20 fen., krótki Petersburg o 50 fen., a długi o 1 markę. Pożyczka wschodnia oddawana niżej o 10 kop. i listy likwidacyjne o 50 kop. Listy zastawne nie uległy zmianie. Wyżej notowano pożyczki konsolidowane z r. 1880-go, niżej natomiast listy zastawne russkie, kupony celne, premjówki russkie II-ej em., I-em. nie dotykano, 5% konsolidy z r. 1884-o, bez zmiany 6% russką rentę złotą. Austrjackie spadły o 1/10%. Dyskonto prywatne wciąż na tej samej wysokości. Ceny żyta tańsze o 25 fen. w towarze gotowym i o 50 fen. w dostawowym. Zasadnicza tendencja giełdy mocna.

Berlin 7-go marca (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	217.60	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	217.10	Akcje kredytowe	162.90
Wek. na Petersb. krót.	216.50	Weksle na Lon. kr.	20.47
Wek. na Petersb. dług.	214.50	„ „ dł.	20.34
Bil. ban. rusk. na dost.	217.25	Żyto w tow. gotow.	152.—
Wschodnia poż. II em.	67.60	Żyto na wiosnę	152.75
Listy zast. serji I-ej	64.60		

Kursa z dnia 6-go marca. 217.60, 217.30, 217.—, 215.50, 217.50, 67.70, 64.60, 163.—, 152.25, 153.25.

Petersburg 7-go marca. — Weksle na Londyn 93.40, Pożyczka premjowa I-ej emisji 268.50. Pożyczka premjowa II-ej emisji 248.50. Półimperjały 7.43.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 7-go marca.—Dowozy na targ dzisiejszy były średnie, pomimo to zbyt był utrudniony, kupujący bowiem poszukiwali wyłącznie prawie wyborowego ziarna, które dostarczone były w nader małej ilości. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 500 korcy. Wyborowe ziarno osiągało 6.35 do 6.45, za jedną partję wyjątkowo pięknej zapłacono rs. 6.75, brać tego jednakże za normę nie można, za pstrą 5.85. Dowozy żyta wynosiły 400 korcy, wyborowe ziarno sprzedawano 3.87½, 3.95 i 4 rs., średnie 3.70 i 3.75, gorsze 3.45. Owsa tylko 120 korcy dostarczono, gatunki średnie kupowano po 2.25 do 2.40, wyborowego ziarna brak. Innych gatunków zboża na targu nie było.

Targ na Pradze dnia 7-go marca.—Przy spokojnem usposobieniu targu, dowozy wynosiły 12 wagonów. Pszenicę wyborową notowano 98—103 kop., średnią 88—96 kop. Żyta nadesłano 2 wagony, usposobienie stałe, ceny niezmienione, wyborowe po 69—70 kop., średnie po 63—67 kop., ordynaryjne po 59—61 kop. Owies nie wielu miał kupujących, dowieziono 4 wagony, wyborowy sprzedawano po 68—71 kop., średni po 61—65 kop., ordynaryjny 56—59 kop. Gryka mocno, nadesłano 2 wagony, wyborowa osiągała 81—85 kop., średnia 75—79 kop. Jęczmień mocno, szczególnie wyborowe gatunki, za które płacono 74 do 82 kop., za gorsze 63 do 70 kop. Groch bez zmiany, płacą 68—93 kop. stosownie do gatunku. Kasza jaglana słabo, dowieziono 4 wagony, wyborowa 109—122 kop., średnia 94—103 kop.

Gdańsk, 6-go marca. — Pszenica krajowa spokojnie, bez zmian, a tranzytowa w słabem usposobieniu i notowana niżej od poniedziałku o 1—2 marek. Płacono za polską transito pstrą obsadzoną 124 funt. 135 m., dobrze pstrą lekko obciągniętą 130 f. 142 m., dobrze pstrą 127 f. 142 m., 127 i 127/8 f. 144 m., szklistą 125/6 f. 137 m., 125 f. 138 m., 126 f. 140 m., 130 f. 145 m., jasno-pstrą lekko obciągniętą 127 f. 142 m., jasno-pstrą 124/5 f. 143 m., 125 i 126 f. 145 m., 126 f. 146 m., 127, 129 i 131 f. 148 m., białą 125 f. 146 m., 131 i 132 f. 152 m., 129 f. 153 m., wysoko-pstrą 127/8 i 129/30 f. 148 m., wysoko-pstrą szklistą 130 f. 150 m.; za russką transito pstrą 124/5 f. 138 m., białą obsadzoną 126 funt. 147 m., białą 125/6 f. 150 m. za tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj 142 m. płacono, na maj-czerwiec 143 m. płacono, na czerwiec-lipiec 145½ m. w żądaniu, 145 m. w płaceniu, na wrzesień-październik 142 m. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 139 m. Żyto jakkolwiek słabiej płacono za krajowe 121 i 123 f. 143 m., polskie transito obsadzone 120 f. 90 m., za russkie transito 118 i 119 f. 87 m. Wszystko za 120 funt. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 95 m. w płaceniu, tranzytowe 94½ m. w żądaniu, 94 m. w płaceniu, na maj-czerwiec dolno-polskie 96 m. w płaceniu, tranzytowe 95 m. w płaceniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 93 m., tranzytowego 91 m. Jęczmień kupowano russki transito 103 f. 80 m., 104/5 i 106/7 f. 83 m., 106 f. 84 m., 106/7 f. 86 m., biały 104/5 f. 115 m. za tonnę. Owies i groch bez obrotów. Wyka polska transito 124 m., pstra 95 m. za tonnę płacono. Polski bon koński transito 125 m. za tonnę płacono. Bobik polski transito 115 m. za tonnę płacono. Łubin polski transito wilgotny 70 m. za tonnę płacono. Siemię lniane russkie 175 m. za tonnę płacono. Gorczyca russka transito brunatna 130 m. za tonnę płacono. Koniczyna nasienna czerwona 50 m. za 50 kilogr. płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.90 m., miałkie 3.77½ i 3.82½ m. za 50 kilogr. płacono. Spirytus w towarze gotowym niepodlegający cłu po 51¼ m. w płaceniu, podlegający cłu 31¾ m. w płaceniu. Dla cukru tendencja mocna w Gdańsku i stała w Magdeburgu. Kurs w Gdańsku 219.70 m. za 100 rubli.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *Folie* est priée d'aler chercher une lettre à la poste.

Charles.

— E. 1+1 w 2-ch. Merci bien. D. a. T. Vive le theé!

S.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
od dnia 13-go listopada.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny)	Odchodzą (minuty)	Przychodzą (godziny)	Przychodzą (minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Towarowo-osobowy 3 klasy	9	30 rano	8	28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3k. do Wilna, 2k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6	45 rano	11	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	— wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	3	[illegible]0 po poł

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*. — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою. — Варшава 24 Февраля (8 Марта) 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).